

O blisko połowę wzrosła w ciągu ostatnich trzech lat liczba zatrzymanych dowodów rejestracyjnych przez policjantów z powodu braku ważnego badania technicznego. Statystycznie funkcjonariusze zatrzymują takiego kierowcę co 3 minuty! Tymczasem stan techniczny samochodów ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Według danych Komendy Głównej Policji, w pierwszej połowie tego roku już zatrzymano ponad 71,6 tys. dowodów rejestracyjnych, co przy zachowaniu tej tendencji do końca roku będzie oznaczać dalszy wzrost ich liczby o 3% w stosunku do ub. roku. W przeliczeniu na park pojazdów jeżdżących po polskich drogach oznacza to, że w 7 przypadkach na 1000 (już blisko 1 procent) kierujący prowadzili pojazdy, których stan techniczny był co najmniej niezny. Dla porównania, wg. oficjalnych danych policji w 2010 roku zły stan techniczny pojazdu był przyczyną 66 wypadków. Czy rzeczywiście?

Obowiązkowe badanie techniczne – przeprowadzane co roku dla samochodów pięcioletnich i starszych – nie jest tylko uciążliwą formalnością. „Badanie techniczne ma kapitalne znaczenie” - uważa Maciej Wisławski, pilot-rajdowy mistrz Europy i ekspert forum „Motoryzacja dla wszystkich”. „Stacje kontroli pojazdów są tym sitem, które ma oddzielić auta sprawne od tych, które wymagają naprawy. Owszem, największy wpływ na bezpieczeństwo mają umiejętności kierowcy. Jednak stan techniczny samochodu jest zaraz po tym sprawą o kapitalnym znaczeniu. Człowiek i maszyna, wyszkolenie kierowcy i stan samochodu - to składa się na bezpieczeństwo. Stan opon, światła – to są sprawy oczywiste, aż wstyd o nich wspominać, a ile pojazdów jeździ z nieprawidłowymi, oślepiającymi żarówkami w reflektorach? To samo jest z każdym podzespołem, który ma istotny wpływ na bezpieczeństwo: układem kierowniczym, zawieszeniem, amortyzatorami – one mają zasadnicze znaczenie, gdy na drodze dzieje się coś niespodziewanego” – tłumaczy Maciej Wisławski.

Celem okresowych badań technicznych nie jest wykrycie defektów, które uniemożliwiają jazdę lub utrudniają korzystanie z pojazdu, gdyż trudno by kierowcy to przeoczyli. Jednak systematyczne zużywanie się elementów takich zespołów, jak układ hamulcowy czy zawieszenie często bywa przez korzystającego z pojazdu niedostrzegane. Pogorszenie się parametrów pracy amortyzatorów, utrata prawidłowej geometrii zawieszenia, zwiększające się luzy w układzie kierowniczym, nierównomierna praca hamulców - w codziennej eksploatacji można się do tych niedogodności przyzwyczaić, nawet nauczyć się radzić sobie z nimi, gdy zaczną przeszkadzać w jeździe. Jednak każda z tych usterek może mieć katastrofalne skutki, gdy dochodzi do nieprzewidzianej sytuacji na drodze i konieczne jest wykonanie gwałtownego manewru. Zużyte w 50% amortyzatory mogą wydłużyć drogę hamowania w samochodach z ABS nawet o kilkanaście procent! Przy prędkości 80 km/h oznacza to wydłużenie drogi hamowania o ok. 5 m, co odpowiada różnicy między zatrzymaniem się przed „zebrą” na przejściu dla pieszych lub już za tym przejściem. Dodatkowo, niesprawne amortyzatory zaburzają pracę układu ESP i spowodują zmianę reakcji samochodu podczas awaryjnego omijania przeszkody. Nierównomiernie działające hamulce w samochodach bez ABS, zwłaszcza na nawierzchni o obniżonej przyczepności, mogą doprowadzić do niebezpiecznego poślizgu bocznego. Zatem dlaczego zjawisko lekceważenia badań technicznych jest tak masowe?

„Za brak badań kierowcy grozi najwyżej zabranie dowodu rejestracyjnego i 50 zł mandatu” - wskazuje Marcin Barankiewicz z Polskiej Izby Stacji Kontroli Pojazdów, również ekspert Forum „Motoryzacja dla wszystkich”. „Dostaje pokwitowanie, z którym może jeździć 7 dni i w tym czasie odwiedzić Stację Kontroli Pojazdów, żeby wykonać badanie. Tak naprawdę, jedyną niedogodnością polega na tym, że wreszcie trzeba wypełnić to, do czego zobowiązuje nas prawo i jechać do urzędu odebrać dowód rejestracyjny” – dodaje Marcin Barankiewicz.

Tymczasem najniższa stawka za przekroczenie prędkości to 100 zł. „Kara za niewykonanie badania technicznego nie jest dolegliwa, więc to w żadnym stopniu nie dyscyplinuje kierowców. Z pewnością, gdyby mandat był wyższy, bardziej wpływałby na świadomość kierowców” - uważa Marcin Barankiewicz.

Obecnie mandat w wysokości około połowy opłaty za wykonanie badania technicznego może sugerować, że państwo nie bardzo przejmuje się, czy prawo w tym zakresie jest przestrzegane. „Dodatkową uciążliwością jest zatrzymanie

dowodu rejestracyjnego i strata czasu spowodowana dodatkową wizytą w urzędzie po odbiór dokumentu. Mandat ma tylko funkcję dodatkowego przypomnienia, żeby na przyszłość regularnie sprawdzać dowód rejestracyjny” – tłumaczy nadkomisarz Marcin Książkiewicz z Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.

Zdaniem Barankiewicza metody eliminacji z dróg pojazdów, które nie powinny się na nich znajdować z uwagi na stan techniczny, ciągle nie są wystarczające. Przede wszystkim, informacja o wykonaniu przeglądu nie trafia do Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców w czasie rzeczywistym. Wprawdzie stacje kontroli mają obowiązek przysyłać dane o wyniku wykonanych przeglądów „niezwłocznie”, lecz termin ten jest nieścisły, więc informacje są wysyłane zbiorczo np. po zakończeniu dnia lub wręcz co drugi dzień. Ponadto, diagnosta przeprowadzający badanie nie może sprawdzić w rejestrze, czy kontrolowany pojazd nie był np. przed pół godziną w innej stacji, gdzie stwierdzono usterkę tak poważną, że nie udałoby się jej usunąć w tak krótkim czasie. „Tak ma to działać docelowo, ale w tej chwili to niemożliwe” – stwierdza Marcin Barankiewicz.

Według eksperta Forum „Motoryzacja dla wszystkich” patroli policji powinny mieć możliwość weryfikowania informacji o ostatnim obowiązkowym przeglądzie na podstawie tablic rejestracyjnych, dzięki dostępowi online. Umożliwiłoby to wychwytywanie kierowców jadących bez ważnego badania technicznego wprost w ruchu ulicznym. „Tymczasem teraz łatwiej jest zatrzymać i ukarać kierowcę za przekroczenie prędkości, choć po drogach porusza się wiele pojazdów, których stan w widoczny sposób nie odpowiada warunkom dopuszczenia do ruchu, a mimo to nie są zatrzymywane przez właściwe służby” - ocenia Marcin Barankiewicz.

Maciej Wisławski uważa, że o zaniedbywaniu przeglądów technicznych trzeba mówić wprost, bez zamiatania pod dywan. Jego zdaniem dla tego typu zachowań nie mogą być usprawiedliwieniem „trudności ekonomiczne”. „Na sprawę bezpieczeństwa mojego czy moich bliskich nie mogę patrzeć przez pryzmat możliwości finansowych innych użytkowników dróg. To sprawa odpowiedzialności, a nie portfela – jeśli nie mogę naprawić auta, jadę komunikacją publiczną” – mówi Maciej Wisławski. „Załatwianie” badania technicznego, czy jazda bez niego nie dotyczy tylko właściciela auta. Staje się problemem wszystkich, których on mija na drodze.

Na szczęście jest wiele sposobów utrzymania pojazdu w należyтым stanie i są one dopasowane do różnych możliwości finansowych. Na rynku dostępne są części zamienne wielu producentów, zatem i poziom cen jest też zróżnicowany.

„Prawodawstwo Unii Europejskiej gwarantuje wolną konkurencję na motoryzacyjnym rynku części zamiennych i usług. Dzięki temu kierowcy o mniej zasobnym portfelu mogą sobie pozwolić na utrzymanie swoich aut w należyтым stanie” – podkreśla Alfred Franke, prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.

### **Zatrzymane dowody rejestracyjne z powodu braku ważnych badań technicznych**

**Rok**

**Zatrzymane dowody rej. ogółem**

**w tym: samochody osobowe**

**2008**

93 359

---

44 602

**2009**

117 715

52 959

**2010**

139 067

58 804

**I półrocze 2011**

71 622

31 905

**newss.pl**

Badanie techniczne to pomoc a nie szykana

---

Źródło: Komenda Główna Policji **sdcm.pl**